Rok VI. Środa dnia 4 marca 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 53

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

C[...] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po-[...]stow[...] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Kont[...] we w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Reda[...] zyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-60. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skomplikowane, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Wielka narada zakończona

Wnioski, zalecenia i postulaty. Ważne zapowiedzi p. premjera Kościałkowskiego.

Wczoraj przed południem odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Marjana Zyndram Kościałkowskiego drugie plenarne zgromadzenie Narady Gospodarczej.

Zgodnie z ustalonym programem zgromadzenie to poświęcone zostało wysłuchaniu sprawozdań z przebiegu obrad czterech komisyj zjazdowych, które składali kolejno przewodniczący komisyj, referując jednocześnie przyjęte rezolucje.

Wielką salę Prezydjum Rady Ministrów zapełnili poraz wtóry uczestnicy narady, przybyli w celu wysłuchania wyników całodziennych sobotnich obrad komisyj, oraz oświadczenia przedstawiciela Rządu.

Zgromadzenie zagaił p. premjer, udzielając głosu przewodniczącemu komisji pierwszej narady, prezesowi Józefowi Żychlińskiemu z Poznenia.

Uchwały I komisji.

W przemówieniu swem p. Żychliński przedstawił wyniki obrad I komisji i rezolucję, w której omówione zostały sprawy i dezyderaty finansowe, a więc w zakresie kredytu krótkoterminowego: obniżenie stopy procentowej, pozostawienie pola działania dla aparatu bankowego, w zakresie życia gospodarczego: zreorganizowanie sieci instytucyj kredytowych ze szczególnem uwzględnieniem aparatu kredytowego, działającego na wsi, uproszczenie i przyśpieszenie procedury egzekucyjnej między innemi przez zmianę normy najniższej ceny sprzedażnej przy licytacjach nieruchomości, wykonanie dekretów oddłużeniowych, wprowadzenie ulg w zakresie kredytów meljoracyjnych, ożywienie obrotów akcjami, udogodnienie kredytu dla drobnego kupiectwa, przemysłu i rzemiosła.

W zakresie kredytu długoterminowego rezolucja obejmuje: podniesienie kursu walorów długoterminowych; odbudowanie warunków umożliwiających emisję papierów kredytu długoterminowego, nie pomijanie giełdy przy lokowaniu walorów publicznych.

Uchwały II komisji.

Następnie w-marszałek Sejmu, dr. Byrka, referuje wnioski komisji drugiej. Ogólnie została przyjęta zasada, że należy przeprowadzić gruntowną reformę wszystkich świadczeń społecznych, ażeby dostosować wysokość ich do możliwości płatniczych gospodarstwa społecznego. Moment obecny, moment kryzysu nie nadaje się do przeprowadzenia takiej zasadniczej reformy. Do tego czasu jednak należałoby poczynić pewne zarządzenia doraźne.

Należy przedewszystkiem uporządkować ustawy i przepisy o podatku gruntowym, zreformować taryfy świadczeń przemysłowych, przyznać ułatwienia w podatku obrotowym dla eksportu pośredniego i gospodarstw rolnych, wprowadzić w dziedzinie podatku dochodowego ulgi dla inwestycyj, amortyzacji obrotów itp.

Komisja wypowiedziała się za skasowaniem podatku wojskowego, którego pobór nie pozostaje w żadnej proporcji do jego wpływów.

Sprawozdanie podkomisji obrotu wewnętrznego złożył prez. Brun, który stwierdził, że najważniejszym dorobkiem prac komisji jest jednomyślna opinja wszystkich grup o konieczności podjęcia metodycznych i programowych prac nad racjonalną organizacją rynku wewnętrznego, nad wytworzeniem zdrowego aparatu wymiany i zmiany warunków, w jakich aparat w dobie obecnej działa.

Zasługuje jeszcze na uwagę wniosek o poparcie przemysłu domowego i chałupnictwa. Stwierdzono, że nadmierna reglamentacja obrotów gospodarczych oraz interwencjonizm w stosunki gospodarcze wpływają wysoce hamująco na rozwój inicjatywy prywatnej oraz na rentowność procesów gospodarczych. Należy więc dążyć do ułatwień dla życia gospodarczego przez uproszczenie ustawodawstwa, przyśpieszenia toku spraw w urzędach i sądach, zaostrzenia kryterjów przy wszczynaniu spraw spornych oraz zniesienie zbędnych i nadmiernie rozbudowanych przepisów administracyjnych.

W obliczu naczelnych potrzeb obrony narodowej, w obliczu zaostrzającej się kwestji demograficznej i socjalnej uczestnicy narady z najwyższym naciskiem podkreślają konieczność silnego wzmożenia tempa uprzemysłowienia kraju i apelują do Rządu o wypracowanie programu zaktywizowania polityki gospodarczej w tym kierunku w ramach inicjatywy prywatnej.

Inwestycje publiczne nie powinny wyczerpywać środków rynku kapitałowego, stwarzać konkurencji już istniejącym przedsiębiorstwom i podejmować roboty kosztowne a nie rentowne.

Zgodnie ze stanowiskiem rolników należy natychmiast skoncentrować maksimum wysiłku na przywrócenie w pierwszym rzędzie opłacalności gospodarstw wiejskich i ich siły nabywczej.

Następnie zabiera głos p. premjer Kościałkowski, który zamykając naradę, zapowiada, że ulegnie zbadaniu i ograniczeniu ingerencja formalno - prawna i gospodarcza ze strony czynników państwowych, że poddany będzie rewizji rozdział obciążeń publicznych, że zakończona będzie akcja konwersyjna i likwidacja w zakresie długów przedkryzysowych.

Natomiast wzmocnione zostaną rygory egzekucyjne w odniesieniu do nowych długów i zaległości przy uproszczeniu procedury.

Wreszcie zbadane będą z punktu widzenia potrzeb obecnej polityki handlowej i gospodarczej elementy tak podstawowe, jak np. oprocentownie wkładów i kredytu.

Prace te dokonane będą w porozumieniu z życiem gospodarczem, w zgodzie z zasadniczemi interesami gospodarczemi Państwa, z nastawieniem na wzmocnienie produkcji, rozszerzenie handlu i konsumcji.

Nowa lista awansów w najbliższych dniach.

WARSZAWA. — Onegdaj ogłoszone zostały listy awansów urzędniczych z 5 ej do 4-ej grupy uposażeniowej i z 6-ej do 5-ej.

Obecnie, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ukaże się nowa lista awansów do 6 ej grupy uposażeniowej. Listy awansów ukazywać się będą stopniowo, aż do najniższych grup uposażeniowych.

Eksport polski do Niemiec będzie zwiększony w marcu.

WARSZAWA. W Berlinie zakończyła się w tych dniach kolejna sesja komisyj rządowych polskiej i niemieckiej w sprawie obrotu towarowego w ramach układu rozrachunkowego.

Komisje uznały za możliwe zwiększyć eksport polski do Niemiec w marcu br., wskutek czego odnośna kwota eksportowa w porównaniu z lutym została podwyższona o około 100 proc.

„Fabryczka" fałszywych dolarów.

WARSZAWA. W woj. warszawskiem ukazały się w obiegu fałszywe banknoty dolarowe. Policja wykryła „fabryczkę" tych falsyfikatów we wsi Miastkowo w Łomżyńskiem. Fabrykowaniem dolarów zajmowali się znani fałszerze: Feliks Zając i Jan Zembrzycki. Zatrzymano klisze, papier, farbę i maszynę. Fałszerze wyrabiali banknoty 1 i 2 dolarowe. Obu fałszerzy osadzono w więzieniu.

Wojska abisyńskie w rozsypce.

Włosi posuwają się coraz dalej. Pogłoski o samobójstwie rasa Kassy.

Klęska Abisyńczyków.

Korespondent PAT. w Asmarze w następujący sposób przedstawia przebieg bitwy w prowincji Tembien: 3 korpus i korpus arytrejski otrzymały rozkaz zaatakowania armji rasa Kassy i odcięcia mu odwrotu Korpus erytrejski zaatakował Abisyńczyków od północy, 3 korpus armji włoskiej — uderzył z południowego-wschodu.

Prawie całkowite okrążenie sił abisyńskich w Tembienie zostało dokonane 28 lutego. W nocy z 28 na 29 ras Kassa zdołał wymknąć się z częścią swych wojsk, które są energicznie ścigane przez włoskie samoloty. Straty abisyńskie są duże. W ręce Włochów dostały się wielkie ilości materjału wojennego.

Według źródeł włoskich armja rasa Kassy i rasa Seyuma, które zamierzały przerwać front włoski pod Hausien, są prawie całkowicie zniszczone. Jedna część tych armij jest otoczona przez wojska włoskie, druga znajduje się w rozsypce i jest ścigana i bombardowana przez włoskie siły powietrzne.

Wojska 3 korpusu oraz korpus armji erytrejskiej zajęły bardzo ważną pozycję Amba Tsellera, dominującą nad całą równiną Andino. Cesarz abisyński w ostatniej chwili usiłował podążyć na północ ze swą gwardją, by wesprzeć rasa Mulugetę i uderzyć na 3 korpus włoski, atakujący ze skrzydła rasa Kassę. Cesarz nie zdołał jednak zdążyć na czas.

Według relacji Havasa przebieg bitwy w Tembienie był następujący:

Ras Kassa i ras Seyum pchnęli swe siły w liczbie 10 000 żołnierzy w kierunku północnym i południowym. Prawe skrzydło abisyńskie było wspomagane przez dedzasa Hailu Gebbede, który zajmował Ende Marjam i Quorar z 3.000 żołnierzy. Na lewem skrzydle znajdował się dedżas Latibedu Gabre, który bronił Amby Ambara z 2.000 żołnierzy. Bitwa z dwoma korpusami włoskiemi trwała cały dzień i była bardzo zajadła. W nocy rass Kassa i ras Seyum zrozumiawszy, iż są zgubieni, rozpoczęli odwrót, który pod ogniem artylerji i lotników włoskich zamienił się w ucieczkę. Wojska abisyńskie wycofały się w kierunku Takazze. Ras Seyum usiłował przedostać się do prowincji Bergelesa ras Kassa do Godzamu. Część ich wojsk, licząca około 4.000 żołnierzy została okrążona.

ASMARA. Wojska włoskie posuwają się w kierunku południowym od Amba Aladżi ku jezioru Aszanghi, którego okolica była w dniu wczorajszym kilkakrotnie bombardowana z samolotów włoskich.

Z wojskowych kół włoskich donoszą, jakoby ras Kassa po ostatniej klęsce miał popełnić samobójstwo. W Addis Abebie kategorycznie zdementowano tę wiadomość.

Włochy wystąpią z Ligi Narodów?

LONDYN. Współpracownik „Daily Mail" Ward Price twierdzi, jakoby miał się dowiedzieć z francuskich źródeł miarodajnych, że ambasador włoski oświadczył ministrowi Flandinowi, iż Włochy opuszczą Ligę Narodów w razie uchwalenia przez komitet 18-tu dalszych sancyj.

Szybkie zakończenie wojny abisyńskiej celem obrad genewskich.

GENEWA. Na posiedzeniu komisji osiemnastu wypowiedział się Flandin za zakończeniem zatargu włosko-abisyńskiego o ile możności jaknajszybciej przez nową próbę pojednania. W tym celu powinno się zwołać komisję trzynastu t. j. Radę Ligi bez udziału obu stron.

Angielski minister spraw zagranicznych, Eden, godzi się na ten wniosek, zwołuje więc komisję trzynastu na dziś.

Sprawa sankcyj ma być dalej badana na podstawie sprawozdań rzeczoznawców.

Na wypadek, gdyby dotychczasowe sankcje nie dały żadnego skutku, zapowiedział Eden na wczorajszem posiedzeniu, że Anglja będzie głosowała za sankcjami naftowemi, jeśli wezmą w nich udział miarodajne w produkcji i przewozie tych produktów państwa.

PARYŻ. W związku z naradą francuskiego ministra Flandina z Edenem w Genewie, donosi agencja Havasa, że ministrowie francuscy i angielscy byli zdania, że w chwili obecnej sprawę dalszych sankcyj trzeba odsunąć nabok, by umożliwić wytworzenie się przychylniejszej atmosfery do rokowań.

W kołach międzynarodowych zaznaczają się dwa kierunki. Jeden z nich polega na traktowaniu zatargu włosko-abisyńskiego na terenie Ligi Narodów, a drugi na rokowaniach dyplomatycznych.

Przebieg strajku w przemyśle włókienniczym.

ŁÓDZ. — Zapowiedziany na dzień wczorajszy strajk włókienniczy w fabrykach niehonorujących umów zbiorowych lub nie przestrzegających zawartych umów i ustawodawstwa socjalnego, objął w godzinach rannych w Łodzi i łódzkim okręgu włókienniczym stosunkowo nieliczną liczbę robotników.

Na 80.000 zatrudnionych, strajk objął około 4 500 robotników. Ośrodki przemysłu: Ozorków, Tomaszów, Piotrków nie strajkowały. Wszystkie fabryki średniego i dużego przemysłu w całym okręgu są czynne i pracują normalnie.

Zasypani górnicy.

SOSNOWIEC. — W szybie kopalni „Warszawskiego Towarzystwa" na Dębowej Górze na grubości 50 metrów, zasypanych zostało zwałem węgla 7 bezrobotnych górników, zatrudnionych przy wydobywaniu węgla. 4 górników udało się wyratować, spod gruzów wydobyto jednego z zasypanych Józefa Czarkowskiego z Klimanowa. Stan jego jest bardzo ciężki. Ratownicza akcja nad wydobyciem dwóch pozostałych trwa Istnieje obawa, że obaj już nie żyją, są to: Franciszek Wójcik i Józef Kurdubelski.

Obrabowanie listonosza.

TORUŃ. — Z Gniewkowa wyruszył piechotą do agencji pocztowej w Grabiu w pow. toruńskim listonosz tej agencji Owczarek niosąc kilka tysięcy zł. Pod Wierzchosławicami czatowało na listonosza dwóch osobników, którzy go napadli i dotkliwie pobili, obrabowali z pieniędzy. Natychmiast zarządzona pogoń przez policję toruńską jest już na tropie rabusiów.

Przepowiadają powrót mrozów.

MOSKWA. Prasa sowiecka podaje przepowiednię pogody, opracowaną przez prof. Multanowskiego z obserwatorjum leningradzkiego na miesiąc marzec.

Według tej przepowiedni w pierwszej połowie marca należy oczekiwać podwyższenia temperatury, W połowie marca na dwa do trzech dni możliwy jest powrót mrozów do 15 st., między 23 a 28 bm. oczekują temperatury od —6, do —9, od 28 marca zaś do 2 kwietnia do 13 st.

Dumping cukru sowieckiego w Palestynie.

JEROZOLIMA. Z Bejrutu donoszą, iż ukazał się w ostatnich czasach na rynku tutejszym cukier sowiecki (proszkowany), sprzedawany po cenie 6 i pół funtów za tonnę c. i f. Bejrut, podczas gdy cena cukru pochodzenia polskiego, francuskiego i belgijskiego wynosi 7 i pół funtów za tonnę.

Połączenie telefoniczno-telewizyjne Berlina z Lipskiem.

BERLIN Z okazji otwarcia międzynarodowych Targów Wiosennych w Lipsku oddano wczoraj do publicznego użytku pierwsze w Niemczech połączenia telefoniczno-telewizyjne pomiędzy Berlinem a Lipskiem. Rozmowy odbywają się ze specjalnych stacyj nadawczo odbiorczych zarówno w Berlinie, jak i w Lipsku. Koszt trzyminutowej rozmowy określono na 3 marki. Rozmowy transmitowane są nie drogą radjową, lecz kablem.

Znaczenie wizyty min. Becka w Brukseli.

BRUKSELA. Wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych znalazła w prasie belgijskiej bardzo szeroki oddźwięk. Niedzielne dzienniki poranne poświęciły obszerne artykuły wstępne zarówno omówieniu roli Polski w polityce międzynarodowej, jak i stosunkom polsko belgijskim, oraz charakterystyce działalności politycznej p. min. Becka. Prasa zgodnie podkreśla realistyczny charakter polityki min Becka, wskazując jednocześnie, jako na fakt zasadniczy, iż polityka ta jest wybitnie pokojową i konstruktywną.

Wczoraj rano rozpoczęła się oficjalna część pobytu min. Becka w Brukseli.

Rano min. Beck złożył wizytę premjerowi i ministrowi spraw zagranicznych van Zeelandowi, którego rewizytował w poselstwie Rzplitej.

Następnie min. Beck wpisał się do księgi audjencjonalnej w pałacu królewskim, kolejno wizytował przewodniczącego izby reprezentantów, prezesa senatu, którzy następnie rewizytowali p. ministra w poselstwie polskiem.

W wielkiej powadze i skupieniu odbyła się uroczystość złożenia przez min. Becka wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

Min. Beck podpisał w Brukseli nowy układ handlowy polsko-belgijski.

Po rewolcie wojskowej w Japonji.

Kto będzie premjerem? — Spokój w kraju.

TOKIO. W całej Japonji panuje już spokój. Życie powróciło już do normalnego trybu.

Książę Saionji przybył do Tokio, gdzie w pałacu królewskim oczekiwała na niego zebrana tajna rada i członkowie gabinetu. Według przyjętego zwyczaju książę Saionji dokona nominacji premjera. Rozstrzygnięcie nie nastąpi jednak ze względu na skomplikowaną sytuację przed upływem paru dni.

Uważa się za niezbędne utworzenie gabinetu jedności narodowej, któryby był dostatecznie silny dla przeprowadzenia szeregu śmiałych reform.

W kufrze i w trumnie ratował się Okada przed śmiercią.

SZANGHAJ. „Daily News" podaje szczegóły dramatycznej ucieczki japońskiego premjera Okady. Według tych relacyj, Okada w chwili, gdy do domu jego zbliżali się napastnicy, uprzedzony przez służbę, ukrył się w metalowym kufrze, a zbuntowani żołnierze, sądząc, iż mają do czynienia z premjerem, zamordowali jego szwagra pułkownika Matsui.

Gdy następnie zjawiła się rodzina zabitego przez pomyłkę pułkownika, celem zabrania zwłok, Okada przy pomocy krewnych i domowników umieścił się w szerokiej trumnie obok zabitego szwagra. W ten sposób udało mu się opuścić dom, który podówczas był zajęty przez oddział zbuntowanych żołnierzy.

Harakiri.

TOKIO. Porucznik gwardji cesarskiej Nankiczi Aoszima, chcąc dać przykład zbuntowanym oficerom, którzy złamali regulamin wojskowy, popełnił samobójstwo, rozpruwając sobie, według starożytnego japońskiego zwyczaju brzuch. Jego 23-letnia żona, obecna przy śmierci, odebrała sobie życie przez podcięcie gardła.

Gwałtowny przybór rzek.

Powódź w Lubelskiem.

W związku ze znacznem ociepleniem się w ostatnich dniach, a w szczególności z wiejącym przed dwoma dniami ciepłym wiatrem halnym, topnieją śniegi w górach, wskutek czego podniosły się i to dość znacznie stany wód na rzekach górskich.

Wszystkie rzeki w woj. krakowskiem są już wolne od lodu.

Mimo wielkich wód niebezpieczeństwo powodzi nie grozi.

Rzeki Jasiołda. Ropa i Wisłoka w kilku miejscach wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola. Na niektórych potokach woda zniosła kładki i mosty.

W pow. puławskim (woj. lubelskie) utworzył się poniżej Kamienia zator w starem korycie Wisły. Zator pod Solcem utrzymuje się, wobec czego odpływ kry pomiędzy Kamieniem a Solcem został na całej szerokości zahamowany.

Zarządzono ewakuację 2 wsi, a mianowicie Kępy Piotrowskiej i Kępy Gosteckiej.

O ile pogoda w dalszym ciągu będzie taką samą jak obecnie, to śniegi do reszty spłyną i rzeki powrócą do dawnych swoich stanów, odprowadziwszy wody śniegowe.

Wczoraj rano ruszyły pod Warszawą pierwsze lody przy stanie wód 3,5 m. tj. o półtora metra nad stan średni. Było to skutkiem ruszenia lodów w woj. krakowskiem.

Proklamacja prezydenta Roosevelta.

WASZYNGTON. W proklamacji, wydanej z okazji podpisania nowego prawa o neutralności, prezydent Roosevelt oświadczył, że zakaz pożyczek i kredytów dla państw walczących stanowi nowy i zdecydowany krok w kierunku utrzymania neutralności Ameryki. Prezydent przypomniał swą proklamację, zakazującą wysyłki broni i amunicji do Abisynji, dodając: „Polityka, zapowiadana przez sekretarjat stanu i mnie, w sprawie neutralności St. Zjedn., będzie szczególnie ściśle przestrzegana. Ponawiam mój paździeernikowy apel do narodu amerykańskiego w sprawie stosunków handlowych z państwami, toczącemi wojnę.

Strajk windziarzy nowojorskich.

Stan oblężenia.

LONDYN. W Nowym Jorku rozpoczął się wczoraj strajk związku zawodowego pracowników przy dźwigach. 15 tysięcy domów, w tem 2 tysiące drapaczy chmur jest całkowicie sparaliżowanych brakiem komunikacji między piętrami.

Strajkuje 100 tysięcy pracowników. W każdym dźwigu pozostawiono jednego dyżurnego pracownika, który przewozi tylko osoby ułomne i w widoczny sposób niezdolne do chodzenia po schodach oraz lekarzy wezwanych w nagłych wypadkach.

Najbardziej dotknięte strajkiem są domy w eleganckiej dzielnicy nowojorskiej, gdzie mieszczą się rozłożone na 30 piętrach apartamenty hotelowe, w których cała obsługa odbywa się wyłącznie przy pomocy dźwigów.

Między policją a strajkującymi doszło do starć w związku z czem ogłoszony został w Nowym Jorku stan oblężenia.

Slub księżniczki angielskiej z Zydem.

LONDYN. W kołach towarzyskich Londynu wielką sensację wywołał ślub arystokratki angielskiej, 27-letniej księżniczki Newcastle z niejakim p. Alfredem Neumannem.

Neumann jest żydem austrjackim, długie lata jednak przebywał w Berlinie, skąd po przewrocie hitlerowskim przeniósł się w r. 1933 do Londynu.

Stary ks. Newcastle zezwolił na to to małżeństwo. Młodzi wzięli ślub cywilny, nie zmieniając swej wiary.

Nowy rząd kataloński.

BARCELONA. — Przewodniczący Generalitadu Companys mianował rząd kataloński w następującym składzie: Venturo Gassol — oświata, Jan Luki — sprawiedliwość, Esteve — finanse, Comorera — rolnictwo i przemysł, Mestres — roboty publiczne, portfel spraw wewnętrznych zachował Companys dla siebie.

Kongres francuskich związków zawodowych.

PARYŻ — W Tuluzie rozpoczął się wczoraj nadzwyczajny kongres francuskich związków zawodowych robotniczych. — W ciągu kongresu ma nastąpić uroczyste zatwierdzenie połączenia socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych które przed kilku miesiącami zasadniczo postanowiono, po dłuższych dyskusjach i starciach, a nawet częściowo już przeprowadzono. Nowy związek, który otrzyma nazwę dawnego związku socjalistycznego „C. G. T.", obejmuje około 1 300 000 członków.

Olbrzymia demonstracja lewicy w Madrycie.

PARYŻ. Wczoraj odbyły się w Hiszpanji wybory uzupełniające w 5-ciu okręgach. Wzmocniły one jeszcze bardziej pozycję stronnictw lewicy, która ostatecznie rozporządzać będzie w Kortezach 255 mandatami.

Okoliczność ta dała asumpt do nowych demonstracyj w Madrycie. W pochodzie, który przeciągnął ulicami stolicy, uczestniczyło około 200.000 ludzi.

Niesiono mnóstwo czerwonych sztandarów i transparentów, wśród których nie brakło również z hasłami komunistycznemi.

Po 20 latach...

PARYŻ. W okolicach Arrasu odnaleziono zwłoki 170 żołnierzy francuskich i niemieckich. Z tego rozpoznano po znaczkach identyczności zwłoki czterech żołnierzy niemieckich, których pochowano w oddzielnych grobach na niemieckim cmentarzu wojennym w Billy-Montigny, a 39 nierozpoznanych pochowano w mauzoleum niemieckiem w Maison-Blanche.

Zidentyfikowanych 45 żołnierzy francuskich pochowano na cmentarzu Notre Dame de Lorette, zaś innych 82 w mauzoleum na cmentarzu w Targette.

Blisko 13 milj. bezrobotnych w U. S. A.

WASZYNGTON. Amerykańska federacja pracy w sprawozdaniu urzędowem stwierdza, że w ciągu stycznia liczba bezrobotnych wzrosła o 1.229.000 ludzi. Ogólna liczba bezrobotnych w styczniu wynosiła 12.626 tys.

Tragiczna śmierć.

BERLIN. Na odcinku kolejowym Frankfurt n/Odrą — Berlin znaleziono zwłoki 19-letniej obywatelki Polskiej Angeli Szymańskiej. P. Szymańska, jadąca z Krakowa do Lille, wypadła z pociągu w chwili, gdy otworzyła drzwi wagonu celem wyrzucenia skórki od pomarańczy.

Zarżnął troje dzieci po pijanemu.

Onegdaj zarżnął 34 letni Wilhelm Melcher na przedmieściu Maslach we Fryburgu (Badenja) troje własnych dzieci w wieku 7, 5 i 2 lat. Melcher był pijany. Dzieciobójcę aresztowano. Przy przesłuchaniu mówił, że nie zdaje sobie sprawy z tego, dlaczego je zabił.

Sześciokrotna trucicielka własnych dzieci.

W Helsingforsie (Finlandja) aresztowano wieśniaczkę okoliczną, Justynę Hankikosko, pod zarzutem systematycznego wytruwania swych nowonarodzonych dzieci. Stwierdzono mianowicie, że wieśniaczka po narodzeniu się dziecka zatruwała je małemi dawkami trucizny na szczury, tak, że każde niemowlę dociągało najwyżej 30 dni życia. W ten sposób kobieta pozbyła się kolejno sześciorga dzieci Mąż trucicielki nie był świadom zbrodni żony i ubolewał nad tem, że nie udawało im się dochować syna, ponieważ wszystkie dzieci zmarły w niemowlęctwie.

Obecnie nastąpi ekshumacja zwłok poprzednio zmarłych dzieci, celem potwierdzenia okoliczności zbrodni. Kobieta bowiem przyznaje się tylko do otrucia ostatniego dziecka, a do poprzednich — zaprzecza chociaż przemawiają za tem liczne spostrzeżenia sąsiadów.

Matka—potwór poddana będzie badaniu psychjatrycznemu.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 4 marca. † Kazimierza Kr W.
Wschód słońca o g. 6,17. Zachód o g. 17.18.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Częstochowie nie zagraża niebezpieczeństwo powodzi. W związku z alarmującemi pogłoskami, jakoby wskutek rozpoczynających się pierwszych roztopów wiosennych i nieco obfitych w dniach ostatnich opadów nisko położonym dzielnicom miasta ma zagrażać niebezpieczeństwo powodzi, dowiadujemy się, że narazie sytuacja przedstawia się zupełnie pomyślnie i że niebezpieczeństwo powodzi jest zupełnie urojone.

Wprawdzie poziom wody w Warcie i jej dopływach w ostatnich dniach nieznacznie się podniósł, ale nie o tyle, aby sytuacja miała mieć groźny charakter, gdyż wzrost poziomu nie przewyższy jednego metra.

Przed uruchomieniem huty „Pauliny“.

Jak się dowiadujemy sprawa uruchomienia nieczynnej już od szeregu lat wielkiej huty szkła „Paulina" w Wyczerpach, która niegdyś zatrudniała kilkuset robotników, nieco się przeciągnęła. Zwłoka ta spowodowana została tem, że grono osób, od których wyszła inicjatywa uruchomienia wielkiego zakładu pracy, po zapewnieniu sobie pomocy ze strony Funduszu Pracy w chwili obecnej skrupulatnie bada rynek, celem oparcia produkcji na jaknajbardziej realnych podstawach. W każdym razie uruchomienie „Pauliny" jest kwestją bliskiej już przyszłości.

Zasiłki dla bezrobotnego na członków rodziny. W związku z tem, że bezrobotnemu pracownikowi umysłowemu przysługuje wyższy wymiar zasiłku zasadniczego, jeśli posiada na swem utrzymaniu rodzinę, oraz należy mu się ponadto zasiłek rodzinny, wyjaśnić należy, iż za członków rodziny w zrozumieniu przepisów o ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy uważa się: 1) małżonka; 2) dzieci i dalszych następnych, pasierbów, braci, siostry, wszystkich do 18 lat życia, a ponad 18 do 24 lat tylko w tych wypadkach, jeżeli odbywają studja w zakładach naukowych publicznych, względnie mających prawa publiczności, wreszcie bez względu na wiek, o ile są niezdolni do zarobkowania skutkiem ułomności cielesnej lub umysłowej i ułomność ta powstała u nich przed 18-tym rokiem życia; 3) wstępnych krewnych (rodziców, dziadków i t. d.).

Zniżki kolejowe na XVII Narciarstwa Mistrzostwa Polski w Zakopanem. Polski Związek Narciarski urządza w dniach od 6 do 9 marca b.r. zawody o mistrzostwo Polski dla konkurencyj klasycznych, oraz w dniach od 13 do 15 marca dla konkurencyj zjazdowych.

Liga Popierania Turystyki organizuje w tym czasie do Zakopanego masowy zjazd za indywidualnemi kartami uczestnictwa, których ważność opiewa od dnia 6 marca do 6 kwietnia b. r. przez 10 dni do dnia pierwotnego wyjazdu.

Karty te upoważniają do 66-procentowej zniżki kolejowej w obie strony (33 proc. przy jeździe tam i powrót beżpłatny), 33 proc. zniżki na kolejce linjowej Kuźaice — Kasprowy Wierch, 40 proc. taksy klimatycznej i 50 proc. zniżki wstępów na Mistrzostwa Narciarskie przy wykupie biletów w biurze zawodów.

Karty uczestnictwa wydają biura podróży Orbis w cenie zł. 4.50.

Rada Miejska wypowiedziała się przeciwko ubojowi rytualnemu.

Jeżeli poprzednie posiedzenie Rady Miejskiej budziło zrozumiałe zainteresowanie, to posiedzenie wczorajsze, jako obejmujące wyłącznie sprawę uboju rytualnego, należało do serji sensacyjnych posiedzeń. Dlatego galerja dla publiczności była przepełnioną przeciwnikami uboju rytualnego, którzy żywo manifestowali swą jednomyślność, oklaskując przemówienia skierowane przeciwko ubojowi, a protestując, zresztą wczoraj w sposób możliwie parlamentarny, przeciwko obronie uboju rytualnego.

Posiedzenie rozpoczęło się od wykłócenia się o porządek dzienny. Klub Narodowy przez usta swego prezesa p. Zarzeckiego opowiedział się za potraktowaniem posiedzenia jako dalszego ciągu poprzednich nieskończonych debat a nie jako posiedzenia nowego obejmującego w porządku dziennym sprawy nietylko uboju rytualnego. Innego i słusznego zdania był prezydent Mackiewicz, wstawiając do porządku dziennego sprawy uchwalenia pożyczek, uchwalonych na poprzedniem posiedzeniu, wnioski te wymagają uchwał Rady na dwu kolejnych posiedzeniach i gdyby nie pomieszczone były w porządku dziennym wczorajszego posiedzenia i musiałyby być uchwalone na dalszych dwu kolejnych posiedzeniach, co niewątpliwie opóźniłoby ich realizacje. Ten wzgląd przeważył i Rada głosując przeciwko wnioskowi Klubu Narodowego, podkreśliła, że obok uboju rytualnego uwzględnić należy inne również ważne sprawy.

Efekt wykłócania się o porządek dzienny był ten, że umotywowanie słuszności stanowiska przewodniczącego, zajął więcej cennego czasu, niż samo przeprowadzenie uchwał. A właśnie intencją Klubu Narodowego było poświęcenie jaknajwięcej czasu na debaty ubojowa.

Oba wnioski: o zaciągnięcie pożyczki z PBK. krótkoterminowej w wysokości 200 tysięcy zł. na zaspokojenie uciążliwych wierzytelności w stosunku do wierzycieli prywatnych, magistratu jak i rozciągnięcie długoterminowej bez procentowej pożyczki w wysokości 25 tys. zł. na budowę szkoły powszechnej na Stradomiu uchwalone zostały jednogłośnie.

Zaznaczyć należy, że spłata wierzytelności prywatnych, daje miastu realne korzyści w postaci zrzeczenia się przez wierzycieli odsetek od sum należnych i częściowego zredukowania należności.

Dyskusja.

Po uchwaleniu tych obu wniosków Rada przystąpiła do generalnej dyskusji na temat uboju rytualnego.

Do głosu zapisało się kilkunastu mówców. Pierwszy na trybunę wszedł dr. Bram, prezes radzieckiego Klubu żydowskiego, który przemówienie swe zaczął od polemiki z wywodami ław. Piątkowskiego wygłoszonemi na poprzedniem posiedzeniu, zbijając ścisłość i źródłowość jego cytat i nakreślił historję ataków na ubój rytualny. Z jego słów dowiedzieliśmy się, że sprawą uboju rytualnego zajmowała się już w 14 wieku Szwajcarja, w Polsce zaś stała się aktualną w 1878 roku i wypływała kolejno w roku 1914, 1928 i wreszcie w roku bieżącym zapoczątkowaną została przez wniosek posłanki Prystorowej. Podobnie jak ław. Piątkowski, dr. Bram cytuje opinję uczonych lekarzy, fizjologistów i znawców rytuałów talmudycznych, którzy dowodzą, że ubój rytualny jest humanitarniejszy.

Jako przykład cytuje dr. Bram protokuł stołecznej Rady Miejskiej, w której na podstawie doświadczeń stwierdzono, że konanie bydlęcia zabitego sposobem rytualnym trwa 34 sekundy, a sposobem nierytualnym 2 minuty 40 sekunt.

457 opinij.

Mówca czerpie materjał z wielu źródeł copoważniejszych opinij, oświadczając, że nie jest w możności cytować wszystkie, gdyż opinji na temat uboju rytualnego jest 457 i dowodzi, że ubój rytualny jest humanitarniejszym sposobem uśmiercania, gdyż anemja mózgu po otwarciu gardła przez upływ krwi jest momentalna i zarzynane bydlę momentalnie traci świadomość bólu.

Pies bez mózgu.

Również stara się naukowo udowodnić, że wszelkie organa i odruchy jakie wykonuje zarzynane bydlę nie są oznaką cierpień, a są jedynie odruchami nieskordynowanemi nie wypływającemi z mózgu, a więc nie wyrażającemi bólu.

Jako przykład dr. Bram przytacza rzucanie się pokrajanych części karpia, ruchy żaby po odcięciu jej głowy, o kaczce, która pływała przez pewien czas, mając odciętą głowę, wreszcie powołuje się na doświadczenie z psem. któremu wyjęto mózg — pies ten żył jeszcze po wyjęciu mógu i dokonywał automatycznie szeregu ruchów zwierzęcia żywego, choć pogrążony był w nieświadomości, a więc nie odczuwał bólu.

Motywy religijne.

Drugi skolei mówca ław. Szpiro przystępuje do rozpatrzenia tematu z punktu widzenia religijnego i powołuje się na uchwałę rabinów z wyższem wykształceniem, którzy wypowiedzieli swą opinję, że ubój rytualny jest nakazem religji żydowskiej i jako taki musi być szanowany przez tolerancyjne społeczeństwo i że ogół żydowski jest zbyt przywiązany do tego rytuału, przekazanego mu przez przodków, by zerwać z nim dzisiaj. I ten mówca cytuje głosy powag naukowych i talmudycznych, dowodząc, że ubój rytualny nie jest dręczeniem zwierząt. Jako przykład cytuje oświadczenie urzędowe w tej mierze ogłoszone w 1930 roku przez władze berlińskie.

Kończąc mówca oświadcza, że nawet żydzi postępowi traktują wniosek o zniesienie uboju rytualnego jako zamach na swobodę wyznaniową żydów. W zakończeniu mówca imieniem Klubu żydowskiego stawia wniosek o przekazanie sprawę uboju specjalnej komisji, którąby po zapoznaniu się z ubojem, wypowiedziała swą opinję w tej mierze.

Jak biją bydło endecy?

Następny mówca prezes gminy wyznaniowej zastanawia się nad skutkami uchwały o zniesieniu uboju rytualnego z punktu widzenia ekonomicznego, dowodząc, że ludność chrześcijańska nie ponosi ciężarów za ubój rytualny, że mięso koszerne jest droższe od t. zw. „trefnego", a więc ciężar uboju rytualnego ponoszą sami żydzi.

Jako prezes gminy żydowskiej rad. Rozenberg zapytuje wnioskodawców z Klubu Narodowego, dlaczego ich przedstawiciele, rzeźnicy chrześcijańscy dobrowolnie biją bydło sposobem rytualnym. Co ich do tego zmusza, skoro gmina wyznaniowa żydowska nie ma żadnej ingerencji w tej sprawie. Mówca widzi w tem przestrzeganiu rytuału przez tych rzeźników względy ekonomiczne a mianowicie szukanie zbytu t. zw. przodów, które są gatunkowo gorszem mięsem lecz spożywanem przez ludność żydowską.

Mowy, mowy...

Lista mówców nie wyczerpuje się, przemawiają kolejno: rad. Smólski (P. K. S.), prof. Mehring, Kaźmierczak (P. P. S.) i Blachnicki (PPS.), Zarzecki (K. N.), Dąbrowski (PPS.), Pluta (Ch. D.), Janota (PPS.) i jeszcze raz dr. Bram i prez. Rozenberg.

Trudno dziś streścić te przemówienia, trwające do godziny 3 w nocy i dlatego dziś ograniczamy się tylko do wyniku głosowania.

Głosowanie.

Pod głosowanie idą dwa wnioski: Klubu Narodowego i Polskiego Bloku Gospodarczego. Oba przeciwko ubojowi rytualnemu, przyczem drugi wniosek P. B. G. wypowiada się za zniesieniem uboju rytualnego ze względów humanitarnych i gospodarczych, eliminując motywy polityczne.

Za wnioskiem Klubu Narodowego głosuje sama endecja i wniosek upada. Za wnioskiem Polskiego Bloku Gospodarczego wypowiadają się kluby: Narodowy, Polski Blok Gospodarczy i PPS. Wniosek przechodzi jako apel do władz rządowych o spowodowanie zniesienia uboju rytualnego w drodze ustawodawczej.

Projekt.

Po uchwaleniu wniosku przeciwko ubojowi rytualnemu, ław. Szpiro odczytuje deklarację protestacyjną i klub radnych żydów manifestacyjnie, na znak protestu opuszcza salę obrad.

Ci, co wygrali 100.000 zł.

Starożytni stwierdzili, że fortuna jest ślepa. Jednakże wyniki ciągnień Loterji Państwowej wskazują, że—mimo swej ślepoty — bogini ta umie trafiać tam właśnie, gdzie jest najbardziej potrzebna. Niedawno miljonem podzielili się robotnicy Mościc, ostatnio zaś główna wygrana pierwszej klasy 35-ej Loterji padła na Nr. 183.796, będący własnością grona robotników łódzkich.



Widzimy ich na fotografji: są to pp.: Jan Piotrowski, tokarz, pracujący w jednej z fabryk. Józef Graczyk—narazie bezrobotny. Stanisława Maciejewska, pracująca w jednej z przędzalni łódzkich i Romualda Grodzicka, żona szewca.

Na pytanie nasze, co zamierzają zrobić z wygranemi pieniędzmi, wszyscy zgodnie odpowiedzieli, że narazie pozostawiają w Banku Gospodarstwa Krajowego, a nad dalszemi krokami zastanowią się później. Wszyscy też, naturalnie, pośpieszyli odnowić swe losy do klasy II ej, której ciągnienie rozpocznie się 14-go marca.

Kto wygrał na dolarówce?

Wczoraj odbyło się losowanie 4 procentowej pożyczki dolarowej serji III-ej. Mylosowanych zostało 100 premij na ogólną sumę 75.000 dolarów. Premje padły na następujące numery.

Dol. 40.000 — na nr. 1054350.

Dol. 8.000 — na nr. 551.082.

Dol. 3.000 — na n-ry: 1319026 661395 1294514.

Dol. 1.000—na nry: 615790 624623 622170 1329233 1179668

Dol. 500 — na N-ry: 133383 128622 251566 263573 444197 774705 962804 1146798 1170355 1172707.

Dol. 100 — na n-ry: 17692 22794 45479 110164 158162 164069 185684 201753 226269 254371 269689 332963 3ᵽ6668 397696 401340 430078 439841 477194 539161 560685 622596 642475 646291 665619 668494 687660 688361 693827 698334 759356 791940 796673 818628 825461 839194 843882 854535 864838 865003 865519 877394 895389 896717 905880 913275 931727 950219 962667 984321 988912 1002959 1044734 1025624 1081108 1107768 1112107 1140405 1150869 1152276 1171684 1200933 1219596 1251083 1251571 1263851 1273112 1275942 1350117 1359889 1382073 1392347 1432432 1435959 1444081 1460885 1468542 1477335 1483891 1488593.

Matka Boska Patronką młodzieży akademickiej. W niezadługim czasie odbędzie się w Częstochowie akt niezwykłej doniosłości. Oto na ogólno-polskim zjeździe młodzieży akademickiej Matka Boska Częstochowska zostanie obwołaną Patronką tej młodzieży, wobec czego rozpoczęto energiczne przygotowania do zjazdu w poszczególnych środowiskach akademickich.

Tak oto kapelan młodzieży akademickiej ośrodka krakowskiego, ks. dr. Tadeusz Kurowski, zorganizował z pośród tej młodzieży krakowski komitet pielgrzymki na Jasną Górę, zapraszając ponadto wszystkie organizacje akademickie do współdziałania z komitetem.

Niższe opłaty za egzaminy rzemieślnicze. Minister przemysłu i handlu zarządził ostatnio obniżenie opłat za egzaminy czeladnicze i mistrzowskie składane przed Izbą rzemieślniczą.

Opłaty za nie będą od dziś wynosiły za egzamin czeladniczy 20 zł., za egzamin kwalifikacyjny 40 zł.

Redukcja opłat egzeminacyjnych przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia liczby rzemieślników kwalifikowanych, dotychczasowe bowiem zbyt wysokie opłaty za egzaminy, odstraszyły poważną część terminatorów od ich składanie.

Ze Związku Pań Domu. Wydział Kursów organizuje począwszy od 9 go marca b. r. następujące kursy:

1) kurs gotowania 10 lekcjowy, lekcja trwa 3 godziny, opłata łącznie z produktami dla członkiń zł. 25.—, dla niećzłonkiń zł. 29.—,

2) 4-tygodniowy kurs robót ozdobnych (nowe ściegi, wzory i t. p.) opłata dla członkiń zł. 4—, dla niečzłonkiń zł. 6.—,

3) 8 tygodniowy kurs kroju i szycia (4 tygodnie w marcu, przerwa 2 tygodnie na okres świąteczny i dalsze 4 tygodnie) opłata za cały kurs dla członkiń zł. 12.—, dla nieczłonkiń zł. 14.—,

4) 10 godzinny kurs obrony przeciw lotniczo-gazowej, opłata gr. 50.

Informacje szczegółowe w Salonie wystawowym Elektrowni, Aleja 26 w godz. 13—19 i w lokalu Związku codziennie w godz. 17—18.

We środę dnia 4 marca o godz. 17-el w lokalu Związku odbędzie się plenarne zebranie członkiń. Po zebraniu pokaz p. n. Śledź w śmietenie.

Nowa serja wesołych czwartków w „Europie". Dyrekcja „Europy" po krótkiej przerwie znowu wznawia swoje „wesołe czwartki", mające ustaloną renomę rekordowego humoru i beztroskiej zabawy.

Najbliższy wesoły czwartek zapowiada się bardzo ciekawie i efektownie. Tym razem reżyserję i berło wieczoru ujmuje w swoje ręce świetny 8 osobowy zespół „Szał", który od kilku już dni koncertuje w „Europie", pobijając wszystkie dotychczasowe rekordy humoru i werwy i zdobywając sobie wstępnym bojem niekłamane uznanie bywalców reprezentacyjnej kawiarni.

O zaletach zespołu będziemy mieli jeszcze sposobność pomówić, tym razem ograniczymy się do zaznaczenia, że „Szał" przywiózł z sobą moc niespodzianek, które niezawodnie przyczynią się do uświetnienia przebiegu „wesołego czwartku".

A więc wszyscy spotykamy się na najbliższym „wesołym czwartku" w salonach „Europy".

Wstęp dla wszystkich wolny.

Jakie lokale podlegają, a jakie są wolne od podatku lokalowego.

Projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku lokalowym przewiduje, że jeżeli ta sama osoba zajmuje w jednym budynku dwa lub więcej lokali, lecz lokale te nie łączą się ze sobą, to każdy lokal opodatkowuje się odrębnie, chociażby nawet wynajęto te mieszkania jedną umową za łącznym czynszem. Przez domy modlitwy rozumie się pomieszczenia, przeznaczone wyłącznie na stałe miejsce modlitwy. Mieszkania pracowników państwowych, znajdujące się w domach urzędowych podlegają podatkowi, bez względu na to, czy odnajmowane są za komornem, czy też oddawane bezpłatnie, lub przydzielane jako mieszkania służbowe. Podlegają podatkowi lokale mieszkalne duchowieństwa z wyjątkiem części lokali, zajętych na kancelarje. Lokale zejęte przez związki, stowarzyszenia i organizacje, które w statutach swych mają wskazane również cele naukowe, oświatowe i dobroczynne, nie korzystają ze zwolnienia od podatków.

Woine są od podatku lokale, zajęte przez zakłady przemysłowe, wymienione w części II, lit. C. taryfy do art. 23 ustawy o podatku przemysłowym, zarówno opłacające podatek przemysłowy, jak i od tego podatku zwolnione. Lokale dwuizbowe, z których jedna izba jest zajęta na zakład przemysłowy, a druga na mieszkanie, są wolne od podatku. Lokale większe w których część zajęta jest na zakład przemysłowy, podlegają podatkowi od pozostałej części, według odnośnej stawki. Lokale w budowlach przebudowanych nie korzystają ze zwolnienia od podatku. Jeżeli część lokalu zajęta na zakład handlowy, a część na mieszkanie, wowczas podatkowi podlega cały lokal. Jeżeli lokal był wynajęty z umeblowaniem, opałem, światłem itp. świadczeniami ze strony właściciela budynku, wówczas od sumy komornego potrąca się wartość tych świadczeń. Za izbę rozumie się wszelkiego rodzaju pomieszczenie, pokój, kuchnię, pokój dla służby, z wyjątkiem łazienek, śpiżarni, werand, przedpokojów, które nawet po poczynieniu odpowiednich przeróbek, nię nadają się do zamieszkania. Jeżeli lokal większy został podzielony na lokale mniejsze, oddzielnie odnajmowane wówczas podatek pobiera się normalnie.

Szwagier zabił szwagra.

W dniu wczorajszym na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa 32-letniego Józefa Pytla, właściciela składu węgla przy ul. Aleja Kościuszki 2-6, oskarżonego o to, że w dniu 27 lutego 1935 r. zadał śmiertelne uszkodzenie ciała Leonowi Kucharskiemu, skutkiem czego u tego ostatniego nastąpiło załamanie czaszki i zapalenie mózgu, które w dniu 9 marca tegoż roku doprowadziło do katastrofy.

Należy zaznaczyć, że Pytel i Kucharski byli to dwaj szwagrowie. Krytycznego dnia Kucharski na swoje i cudze nieszczęście w stanie nietrzeźwym przyszedł do składu węgla swego szwagra. W składzie zastał on jedynie żonę właściciela i rozkazującym tonem zażądał, aby mu podano wodę do picia. A że woda nie odrazu się znalazła, więc Kucharski zaczął się awanturować, wybijać szyby i demolować urządzenie.

Wreszcie p. Kucharska dzięki pomocy sąsiadów pozbyła się burzliwego gościa. Lecz to było tylko preludjum, tylko wstęp do tragicznego zajścia, które w dniu wczorajszym stało się przedmiotem rozprawy sądowej.

Kucharski po opuszczeniu składu poszedł na sąsiednie podwórko i tam wszczął awanturę z bratem Pytla. Tym czasem na wieść o zdemolowaniu składu przez Kucharskiego nadszedł sam Józef Pytel i widząc Kucharskiego, stojącego w groźnej postawie naprzeciw brata, nie zdając sobie dobrze sprawy z tego co czyni, niemal odruchowo wyrwał komuś z rąk grubą pałkę i uderzył Kucharskiego w głowę.

Tragiczne skutki tego ciosu opisaliśmy już powyżej.

Sprawę rozpoznawał komplet sędziowski w następującym składzie: sędzia Herasimowicz, jako przewodniczący i sędziowie Miller i Pawelski jako wotanci, oskarżał pprok. Jarzębiński, protokół posiedzenia prowadził mgr. praw Kosiński, w imieniu oskarżonego obronę wnosił mec. Paciorkowski, z ramienia Walerji Kucharskiej, wdowy po tragicznie zmarłym, powództwo w wysokości 2 tys. zł. tytułem odszkodowania za straty materjalne i 76 zł. za straty moralne popierała mec. Hassenfeldowa.

Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia, przyczem połowę kary darował mu na mocy amnestji, resztę zaś ze względu na dotychczasową jego niekaralność i nieskazitelną przeszłość zawiesił mu na przeciąg lat kilku. Ponadto sąd uwzględniając częściowo powództwo cywilne wdowy po tragicznie zmarłym, zasądził na jej rzecz pod rygorem natychmiastowego wykonania 743 zł. tytułem odszkodowania za straty materjalne i moralne.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Z Miejskiego Teatru Kameralnego

Dziś spowodu generalnej próby teatr nieczynny.

Jutro w środę o godz. 20 ej premjera oddawna oczekiwajnej sztuki Fodora — „Matura" z gościnnym występem p. Janiny Biesiadeckiej, z udziałem p. Zarębińskiej, oraz nowozaangażowanej p. Wandy Stanisławskiej (z teatrów poznańskich) w otoczeniu pp.: Święcickiej, Tomaszewskiej, Dobrowolskiego, Kwaskowskiego, Bończy, Przeradzkiego i Wybrańskiego.

Oprawa dekoracyjna Jana Rybkowskiego. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

Przedsprzedaż biletów w firmie B. Kruszyńska, Aleja 23.

O zabawie „TOZ u". Zainteresowanie zabawą TOZU jest wielkie. Wielu ludzi alarmuje telefonicznie i osobiście kancelarję TOZU w sprawie zaproszeń dla pominiętych znajomych i przyjaciół. Niektórzy pośpieszyli się i zamówili stoliki w wygodnie przygotowanym bufecie, który będzie obfity i tani.

Zabawa ściągnie niezawodnie całą elitę Częstochowy.

Kijem wybił oko zięciowi.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął Jan Szyja, mieszkaniec wsi Wanaty, gm. Kamienica Polska, oskarżony o to, że w dniu 20 stycznia ub. roku przez uderzenie kijem zięcia swego Bolesława Makucha pozbawił go wzroku w lewem oku.

Inkryminowanego mu czynu Szyja dokonał w chwili, gdy Makuch z jakiegoś bliżej nieznanego powodu wpadłszy w zły humor, niemiłosiernie zaczął okładać swoją żonę. Wówczas Szyja, nie mogąc obojętnie pattrzeć na tę scenę z domowego piekła, złapał tłuczkę od kartofli i zadał nią zięciowi silny cios w głowę. Rannemu w jednej chwili wypłynęło oko.

W sądzie oskarżony Szyja tłomaczył się, że to nie on spowodował wybicie oka, a że nastąpiło ono wskutek tego, że zięć uciekając przed nim, potknął się i to tak nieszczęśliwie, że upadł twarzą na jakiś ostry przedmiot.

Sąd jednak nie dał temu wiary i skazał oskarżonego na jeden i pół roku więzienia przyczem połowę kary darował mu na mocy amnestji.

Krwawa walka między 2-ma konkurencyjnemi bandami węglokradów.

Na pociąg towarowy, zdążający z Zawodzia w stronę Częstochowy, dostała się banda węglokradów, którzy poczęli zrzucać węgiel na tor, by później zabrać go.

Tymczasem wzdłuż toru, na który zrzucany był węgiel, ustawiła się inna banda złodziei węglowych, która usiłowała pozbawić pierwszą bandę łupu, chcąc zagarnąć węgiel dla siebie.

Z tego powodu doszło między obu „konkurencyjnemi" bandami do krwawej rozprawy, której główną bronią były noże. Walka była bardzo zażarta i zakończyła się śmiercią jednego z jej uczestników i ciężkiem poranieniem drugiego. którego w stanie groźnym przewieziono po szpitala. Inni uczestnicy odnieśli lżejsze obrażenia.

Powiadomiona o krwawej rozprawie policja w wyniku przeprowadzonych dochodzeń dokonała szeregu aresztowań.

Słowo sportowe

Zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce pań.

Dzięki staraniom zarządu Kiel. O. Z. G. S. Częstochowa dostąpiła zaszczytu zorganizowania zimowych mistrzostw Polski w siatkówce pań o puhar P.Z.G S. Turniej trwać będzie dwa dni t j. w sobotę 7 i niedzielę 8 marca r.b. w sali Ogniska Niepodległości.

Do zawodów stają mistrzowskie zespoły pań z całej Polski, reprezentujące poszczególne okręgi. Będzie to impreza o znaczeniu ogólnem, interesująca nietylko Częstochowę, lecz rzesze sportowców całej Polski i winna ściągnąć wszystkich, którym dobro sportu leży na sercu, aby pokazać przybyłym gościom, że sport w Częstochowie ma prawo obywatelstwa. ES.

Z KRAJU.

Kradzież cennego listu Fryderyka Chopina z prywatnych zbiorów w Warszawie.

Do władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęło sensacyjne zameldowanie, złożone przez p. Ludwikę Ciechomską, mieszkankę Warszawy, która jest jedną z najwybitniejszych zbieraczek autografów różnych słynnych ludzi. Między innemi p. Ciechomska posiada największy zbiór listów i pism Fryderyka Chopina.

Kilka dni temu otrzymała p. Ciechomska list z Paryża od kustosza Biblioteki Polskiej, dr. Chowańca, który donosi, że zjawił się u niego jakiś jegomość, który zaofiarował oryginał cennego listu pisanego przez Chopina do jego rodziców. Za list ten nieznajomy zażądał olbrzymiej sumy. Jak wynikało z danych posiadanych przez dr. Chowańca, zaofiarowany list powinien był znajdować się w zbiorach p. Ciechomskiej w Warszawie. Zaniepokojona zbieraczka przejrzała swą kolekcję i rzeczywiście przekonała się, że list ten zaginął w zgoła tajemniczy sposób.

P. Ciechomska zawiadomiła o wszystkiem władze prokuratorskie, które skierowały radjogram do Paryża, prosząc policję o aresztowanie nieznajomego sprzedawcy cennego listu Chopina. Ponadto zamiadomiła dr. Chowańca, że zaofiarowany mu list został skradziony i prosiła go również o zatrzymanie złodzieja, gdyby się ten powtórnie zjawił.

Wiadomość o niezwykłej kradzieży wywołała żywe poruszenie w kołach zbieraczy.

Scigają Baumwola - Baumwolinìego...

Policja rozesłała listy gończe za znanym aferzystą Pejsachem Baumwolem vel Baumwolinim, uchodzącego za „króla konsulów".

W Warszawie grasowało kilka band aferzystów, którzy oszukiwali emigrantów, obiecując ułatwienie uzyskania wiz, przyczem podstawieni oszuści odgrywali rolę „konsulów" i okradali naiwnych emigrantów. Baumwol-Baumwolini był wśród nich najniebezpieczniejszy.

Ostatnio Baumwol, będąc poszukiwany przez policję i sądy, znikł z Warszawy i podobno grasuje na prowincji.

Kat Maciejewski chce jechać do Abisynji.

Były wykonawca wyroków sprawiedliwości, kat Maciejewski, który stał się znów niedawno głośnym wskutek niudanej próby popełnienia samobójstwa przez powieszenie, zwrócił się do władz administracyjnych o udzielenie mu zaświadczenia na zagraniczny paszport emigracyjny. Maciejewski zamierza na stałe opuścić Polskę, gdyż wobec dawnego swego zajęcia, nie może obecnie znaleźć pracy.

Jak słychać, Maciejewski zamierza emigrować do Abisynji.

Zbrodnia podyktowana rozpaczą.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę 15 letniej Genowefy Płotkówny, oskarżonej o ojcobójstwo.

Tło tej rozprawy jest następujące: Józef Płotka, konduktor pociągu towarowego w Starosielcach pod Białymstokiem był nałogowym alkoholikiem. Pod wpływem wódki znęcał się nad chorą żoną Stanisławą i dwojgiem dzieci. — Płotkowa zmuszona była nieraz uciekać wraz z dziećmi do sąsiadów. 4 maja ub. roku Płotka przyszedł wraz z kolegą do domu i tutaj „na pociechę" upił się. Po pijanemu zaczął ubliżać i wymyślać koledze, a gdy ten poszedł — Płotka zaczął bić żonę. Córka Genowefa, wstawiła się za matką, lecz ojciec uderzył ją w twarz. Płotkowa uciekła do sąsiadów. W czasie jej nieobecności zrozpaczona córka zabiła ojca obuchem siekiery, a gdy już leżał na ziemi, obawiając się, by nie wrócił do przytomności, zacisnęła mu jeszcze sznur na szyi. Natychmiast po dokonaniu zabójstwa dziewczyna zgłosiła się do policji.

Podczas rozprawy przesunął się przed zebranymi straszliwy obraz udręczonej rodziny. Jak się okazuje, Płotka w chwilach podniecenia alkoholem potrafił modlić się przy łóżku chorej żony o jej szybką śmierć.

Sąd skazał Genowefę Płotkównę na dom poprawy z tem, że wyrok zostaje zawieszony na 3 lata.

OBRAZKI SĄDOWE.

Kompromitujący dowód zdrady.

Zaufanie w małżeństwie jest podstawą szczęśliwego pożycia. Dlatego bardzo nieszczęśliwym czuł się p. Antoni Ptaszek, do którego małżonka nie ma za grosz zaufania.

Gdy pan Ptaszek wraca do domu, małżonka przeprowadza szczegółowy przegląd.. Przede wszystkiem bada mężowską łysinę, czy niema na niej śladów jakichś ukarminowanych usteczek. Następnie przegląda ubranie, czy się gdzie jaki damski włosek nie zawieruszył. Potem sprawdza zawartość kieszeni, raz się bowiem p. Antoniemu zdarzyło, że przyniósł po pijanemu do domu jedwabne damskie pantalony.

W dniu, o którym mowa w poniższem sprawozdaniu, przegląd wieczorny wypadł dla p. Antoniego jaknajlepiej. Zadowolony małżonek odetchnął z ulgą i układał się już do snu, kiedy nagle p. Ptaszkowa zauważyła na wiszącem palcie męża jakieś białe ślady.

— Antoś, nie kładź się jeszcze! — syknęła — Skąd ty masz puder na palcie?

— Jaki puder? — zdenerwował się p. P. — O worek z mąką się widocznie otarłem.

P. Ptaszkowa powąchała plamę i rzuciła na swego męża rewolwerowe spojrzenie.

— Nie łżyj, przecież mąka nie pachnie.

— Ależ zastanów się— perswadował p. Antoni. — Plama jest stylu palta. Musiałbym na twarz kobiecie usiąść, żeby się w tem miejscu pudrem powalać.

— Na czem tyś jej siedział, nie wiem, ale to jest puder.

— Mąka, żebym tak do jutra nie doczekał.

— Nie łżyj, bo puder. Zresztą dam jutro rano palto do analizy, to mi powiedzą.

Żeby mąż nie zatarł śladów przestępstwa p. Ptaszkowa zamknęła palto do szafy i ukryła klucz. Nazajutrz skoro świt, wyszła na miasto po zakupy i żeby się też przy tej okazji dowiedzieć, gdzie można palto mężowskie oddać do zbadania.

Zniecierpliwiony małżonek nie mógł sobie sam poradzić z otwarciem szafy, wezwał więc do pomocy syna dozorcy, Zygmunta Drożyńskiego. Pani P. zastała go właśnie przy majstrowaniu wytrychem przy szafie.

Jak zraniona lwica rzuciła się w wir walki. Skutki były fatalne. P. Ptaszek z rozbitym nosem padł na łóżko, a p. Drożyński wybiegł na schody z rozbitem kolanem.

P. Ptaszek darował żonie chwile uniesienia, bo musiał. Ale syn dozorcy nie darował i naskutek tego pani P. stanęła przed sądem, oskarżona o zniewagę słowną i czynną.

— Uniosłam się — przyznała ze skruchą, — bo chcieli mi przeszkodzić w prowadzeniu śledztwa. Przecież policja też się denerwuje, kiedy jej przeszkadzają.

Wobec takiego wyjaśnienia wymierzono na przez sąd kara wyniosła tylko 30 zł. grzywny.

RZECZY CIEKAWE

Żółty śnieg.

Wczoraj zanotowano w obrębie Erzbergu w Styrji opady śniegu żółtego, spowodowane najprawdopodobniej oddziaływaniem pozostałości burzy piaskowej, która z Sahary poprzez morze Śródziemne do rejonu Alp południowych.

Marmurowa narzeczona.

W Bratislavie zmarła przed kilku dniami kobieta, znana tam pod mianem „Marmurowej narzeczonej". Historja tej kobiety podobna jest do powieści.

Mniej więcej przed 20 tu laty należała Ida Melawich do najpiękniejszych dziewcząt. Wiele osób ubiegało się o jej względy. Piękna Ida zakochała się w oficerze, który na początku wojny ruszył na front. Przez pewien czas otrzymywała od ukochanego listy. Nagle listy przestały przychodzić. Po kilku tygodniach nadeszła wiadomość, że oficer poległ. Od tego czasu piękna Ida zmieniła się nie do poznania. Opanowała ją melancholja, dniami i nocami błądziła bez celu po ulicach, nie odpowiadając na odezwania się znajomych. Po roku umarli rodzice nieszczęśliwej panny. Od tego czasu zaczęła ona szukać zapomnienia w alkoholu. Doprowadziło ją to do nałogowego alkoholizmu.

Zmarła w przytułku.

Do ostatniej chwili życia wspominała swego narzeczonego i konając wymówiła jego imię.

Ta rzadka spotykana miłość, aż poza grób sięgająca, spowodowała nadanie jej miana „Marmurowej narzeczonej".

Pies opiekun udusił mimowoli dziecko.

Niedawno w Bordeaux zdarzył się tragiczny wypadek.

Pewna kobieta, wróciwszy do domu, zastała swe dziecko w kołysce martwe. Dziecko to matka pozostawiała pod opieką bardzo doń przywiązanego psa. Pies wiecznie chcąc jaknajlepiej zaopiekować się dzieckiem, wskoczył do kołyski i położył się na niem. Niemowlę nie zniosło ciężaru psa i udusiło się.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 15

— Gdy otrzymam posadę zwrócę je panu z podziękowaniem.

Barach na taką propozycję roześmiał się cynicznie

— Panie Rawicz ja jestem kupiec, ja mam swoje zasady, ja nikomu pieniędzy nie pożyczam i panu też nie pożyczę.

Andrzejowi krew uderzyła do głowy, drwiące słowa Baracha spoliczkowały go.

Barach zaniepokoił się tą reakcją, która zarysowała się na twarzy Andrzeja.

— Zaraz, panie Rawicz — cofnął się — ja panu powiedziałem, że panu nie pożyczę, ale nie powiedziałem, że panu nie dam. Ja z panem zrobię interes: pan straci połowę, ja stracę połowę i będziemy kwit — wcisnął Andrzejowi pieniądze w rękę. — Pan mi nie jest nic winien, ale niech pan więcej do mnie po pieniądze nie przychodzi. Ja jestem za biedny na to, by każdemu po życzać.

Barach odszedł dumny i zadowolony z siebie. Andrzej popatrzył za nim z nienawiścią dysząc gniewem

— Kryminalista, psiakrew! Powinienem go dogonić i dać mu tą monetą w jego wstrętny pysk! Dlaczego tego nie uczyniłem?

I nie uczynił tego, nie pogonił za Barachem, schował otrzymany pieniądz do kieszeni i skierował swe kroki w stronę domu.

— Ciekawe — myślał. — Przecież ten żajdak potraktował mnie, jak natrętnego żebraka. On, któremu wahałem się podać rękę i któremu w innych warunkach napewno bym nie podał. A jednak mimo to przyjąłem od niego jałmużnę, a nawet cieszę się, że posiadam pieniądze, jakby to były moje własne i zarobione. Ciekawe, że świadomość posiadania pieniędzy jest silniejszą od świadomości doznanej zniewagi.

— W rezultacie posiadam dziesięć złotych, pierwsze niezarobione pieniądze. Poraz pierwszy mogę przyjść do Zygmunta i powiedzieć: — „Płacę za życie. Nie jestem przecież całkowicie na twojem utrzymaniu". To jednak przyjemnie móc płacić, choćby niezarobionemi pieniędzmi. Jestem przecież na utrzymaniu Zygmunta, on troszczy się o wszystko Ja szukam posady...

Andrzej roześmiał się gorzko.

— Szukam posady! Czy ja to robić potrafię? Gdyby posadę trzeba było zdobywać z karabinem w ręku, już bym ją zdobył. Ale tu trzeba się kłaniać, prosić, poniżać. A ja tego nie umiem. Nie dlatego bym nie chciał, lecz poprostu nie umiem

Andrzej miał rację: nie umiał starać się o posadę. Wiele z razy powziął zdecydowane postanowienie, zredagował po danie, pomieścił w nim wszystko o sobie, o swej bojowej przeszłości i beznadziejnej teraźniejszości i decydował się osobiście zanieść je do szefa biura, w którem łudził się, że otrzyma posadę. Ułożył sobie przemówienie, przemyślał argumenty i zdecydowany wychodził na ulicę.

Ale w miarę, jak zbliżał się do celu, odwaga opuszczała go, ogarniało zniechęcenie i niedający się przezwyciężyć wstyd przed afiszowaniem się swą nędzą wobec ludzi obcych, obojętnych lub nieżyczliwych mu.

I w rezultacie, po długiem krążeniu w pobliżu biura, wkradał się do sekretarjatu jak złodziej, zaczerwieniony jak żak, wręczał swe podanie pierwszej z brzegu urzędniczce, jednej z tych strojnych panienek, które są kosztownemi ozdobami wielu biur i uciekał goniony lekceważącym wzrokiem zażywnych panów, strojnych panienek i aroganckich woźnych, którzy mają już ustalone metody pozbywania się bezrobotnych natrętów.

Chciał wierzyć, że przecież ktoś wzruszy się jego niedolą, że przecież ktoś odpowie na jego podanie, ktoś się nim zainteresuje wreszcie. Nikt jednak zainteresować się jego losem nie chciał, żadnej odpowiedzi na swe podania nie otrzymywał. Bo, takich jak on, proszących o jakąkolwiek posadę było wielu, bardzo wielu i trudno wymagać od kierowników biur i pracodawców, by każdemu proszącemu odpowiadali listownie. Zbędny koszt i nieproduktywne marnowanie cennej energji biurokratyczej. — Niech nie proszą, wszak na każdych prawie drzwiach widnieje wymowna tabliczka: wolnych posad niema!

Tak, Andrzej nie umiał starać się o posadę. Może nie wiedział, że gabinety szefów posiadają dwoje drzwi: jedne zamknięte dla poszukujących posad, drugie stojące otworem dla posiadających silną protekcję kandydatów.

Tak, Andrzej nie umiał starać się o posadę. Włóczył się całemi dniami po ulicach wielkiego miasta, bez celu, zniechęcony i przygnębiony, czekając aż dzień się zakończy i będzie mógł wrócić do koszarowej rudery, gdzie oczekuje nań chleb z herbatą a czasem jakaś gorąca zupka, przygotowana przez przyjaciela.

No i legowisko na podłodze, podłe, ale pozwalające przespać noc i zapomnieć na te kilka godzin o nędzy życia bezrobotnego.

Dzień po dniu, tydzień po tygodniu, bez wiary w przyszłość, w odrętwieniu bez nadziei..

Myślał: — „Cóż ja poradzę sam, jeżeli tamten, Zygmunt, ze swemi zasadami, człowiek pozbawiony skrupułów i bezwzględny, rady dać nie może? Więc cóż ja? Cóż z tego, że jestem od niego inteligentniejszy, że otrzymałem w domu staranne wychowanie i niezgorsze wykształcenie... Cóż z tego, że jestem byłym obrońcą ojczyzny, kiedy mimo to wszystko zdycham z głodu i jestem żebrakiem, którego każdy wzbogacony cham ma prawo wyrzucić za drzwi, nie dając nawet jałmużny. Dwie dziś są potęgi: protekcja i dyplom. Ale nie dyplom z ukończenia wojny światowej.

(C. d. n.)

Niewinnie skazany legjonista

pod zarzutem morderstwa cierpiał na ciężkich robotach.

Przed trzema miesiącami w Sidi bel Abes, głównej kwaterze francuskiej legji cudzoziemskiej w Afryce odbyła się wyjątkowa uroczystość. Pewnego dnia, z rozkazu dowództwa, na dziedzińcu koszar był zebrany cały garnizon, a dowódca wypowiedział następującą przemowę, skierowaną do jednego z legjonistów nazwiskiem Lenoir:

Wachmistrzu Lenoir! W obliczu całego garnizonu wyrażam panu w imie niu Francji głębokie ubolewanie spowodu tragicznej omyłki sprawiedliwości, której ofiarą pan padł! Oświadczam, że pańska niewinność została stwierdzona ponad wszelką wątpliwość i wyrok wydany na pana jest unieważniony. W imieniu pana prezydenta rzeczypospolitej francuskiej mam zaszczyt udekorować pana krzyżem „Legji Honorowej". Niech ten krzyż będzie najlepszym dowodem, że jest pan zupełnie zrehabilitowany a pańskie zasługi i miłość do ojczyzny zostały zrozumiane i uczczone!

Przeszłość Lenoir'a.

Temi słowami zakończyła się tragedja, jaką przez trzy lata niewinnie przeżywał nieszczęsny wachmistrz Lenoir.

W myśli udekorowanego wachmistrza przemknęły obrazy straszliwej przeszłości. Zobaczył zamożny dom swoich rodziców, który jako jedynemu spadkobiercy miał mu kiedyś przypaść w udziale. Zobaczył lata swej beztroskiej młodości, zobaczył wreszcie siebie jak gnany żądzą przygód porzucił w tajemnicy przed rodzicami dom i uciekł, aby wstąpić do legji cudzoziemskiej.

W legji cudzoziemskiej był przydzielony do pułku kawalerji. Brał udział w najniebezpieczniejszych wyprawach w Maroku. W licznych walkach złożył dowody niezwykłej odwagi i waleczności. Wskutek tego awansował dwa razy poza koleją. Otrzymawszy stopień wachmistrza uzyskał urlop czterotygodniowy, który zamierzał spędzić na wycieczce w góry Atlasu.

Posądzony o morderstwo.

Całe trzy tygodnie wachmistrz Lenoir spędził wśród wojowniczych, koczujących plemion Atlasu, następnie wrócił do swego oddziału. Dowódcy byli zeń zadowoleni. W czasie pobytu w górach Atlasu, zdołał zebrać szereg informacyj, bardzo cennych dla francuskich władz wojskowych. Oprócz informacyj przywiózł z sobą do pułku... młodą i wyjątkowo piękną arabkę Berberyjkę, która dobrowolnie z miłości za nim poszła.— Było to, jak się później okazało, córka wybitnego wodza arabów. Wachmistrz zapałał do niej miłością, którą mu piękna arabka odwzajemniała i postanowił wziąć z nią ślub. Niestety nie mógł uzyskać urlopu i zezwolenia władzy.

Piękna arabka zwróciła na siebie uwagę innych legjonistów. Pewien rotmistrz, który służył w pułku Lenoir'a, zaczął jej gorliwie nadskakiwać. Wachmistrz z trudem wstrzymywał gniew. Któregoś dnia znaleziono rotmistrza w jego kwaterze zamordowanego strzałem z rewolweru. Podejrzenie padło na Lenoir'a. Przypuszczano, że zazdrość doprowadziła go do zbrodni.

Odkrycie wiernej kochanki.

Zapewnieniom nieszczęśliwego wachmistrza, że jest zupełnie niewinny, nie dano wiary. Trybunał wojskowy skazał go na śmierć Z uwagi na romantyczne tło zbrodni, otrzymał ułaskawienie. Karę śmierci zamieniono mu na dożywotnie ciężkie roboty.

Dziewczyna, która stała się mimowolną przyczyną straszliwej tragedji, była w rozpaczy. W czasie, kiedy jej ukochany stał przed sądem, była jeszcze dzieckiem, nieobeznanem z prawami i obyczajami europejczyków, stworzeniem Niebawem jednak zaczęła się orjentować w swem nowem otoczeniu. Serce mówiło jej, że ukochany jest niewinny. Postanowiła niewinności tej dowieść. Wzięła się do tego z wielkim sprytem. Udało jej się dostać do mieszkania zamordowanego oficera. Tam znalazła paczkę listów. — Jakkolwiek nie bardzo umiała jeszcze czytać po francusku, spostrzegła, że są one pisane ręką zamordowanego, który zasypywał ją listami miłosnemi, wobec czego znała charakter jego pisma. Wziąwszy kilka adresowanych do niej listów rotmistrza, zaniosła je wraz ze znalezionemi w jego mieszkaniu listami, do jednego z kolegów Lenoir'a. Kolega wziął listy i obiecał je przeczytać, nie przykładając do nich wielkiej wagi. W kilka dni później kolega ten został odkomenderowany na oddalony, w dzikiej pustyni znajdujący się posterunek.

Od tej pory dziewczyna o nim nie słyszała.

Wyjaśnienie tajemnicy.

Przed kilku miesiącami u przewodniczącego wojskowego trybunału w Sidi bel Abbes zameldował się dziwny interesant. Był to inwalida bez ręki, były legjonista, okaleczony w walce z arabami. Inwalida wyciągnął z kieszeni paczkę pożółkłych brudnych papierów i wręczył je przewodniczącemu ze słowami:

— To są bardzo ważne papiery, które wyświetlają tajemnicę sprawy Lenoir'a.

Przewodniczący sądu wojskowego kazał zbadać papiery. Okazało się z nich, ponad wszelką wątpliwość, że rotmistrz, o którego zamordowanie po sądzono Lenoir'a, skończył samobójstwem.

Rehabilitacja.

Sprawa Lenoir'a została wznowiona. Rzeczoznawcy oświadczyli na podstawie protokułu sekcji do akt pierwszego procesu, a który w swoim czasie był zbyt lekceważąco przez sędziów potraktowany, że samobójstwo rotmistrza jest więcej, niż prawdopodobne. Znalazł się niespodziewanie szereg świadków, którzy w zupełności potwierdzili przypuszczenia rzeczoznawców.

Trybunał wydał powtórny wyrok całkowicie uniewinniający nieszczęśliwego Lenoir'a.

Ślub z ukochaną.

Nieszczęśliwy Lenoir spędził na ciężkich robotach trzy lata. Przez cały ten czas jego arabka dochowywała mu wierności. Wróciwszy do pułku zrehabilitowany i udekorowany orderem „Legji Honorowej" Lenoir zaprowadził ją do ołtarza i połączył się z nią dozgonnym węzłem małżeńskim.

RADJO.

WARSZAWA, środa 4 marca

6.30 Pieśń 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 7.20 Dziennik poranny 7.30 Muzyka (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 1157 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Pogadanka.— 12.20 Koncert ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 16.00 „Zagadki muzyczne" ze Lwowa. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 „Dyskutujmy": „Człowiek i maszyna". 17.20 „Wyznania miłosne" (płyty). 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Kwintat klarnetowy z Poznania. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Program na dzień następny.— 18.55 Pogadanka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 Muzyka lekka (yłyty). — 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina". 21.40 Szkic literacki. 21.55 Aktualna pogadanka gospodarcza 22.00 Muzyka lekka. — 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. — 23.05 Muzyka taneczna (płyty). 23.15 Pogawędka w jęz. angielskim.

Krwawa Czwórka

121

— Zaraz wrócę, tylko kilka słów powiem moim ludziom — rzekła Aime Joubert i wyszła.

Okna kantoru poczty były od ulicy Enhien. Aime Joubert zauważyła że okienko, przy którem odbierać będą list z adresem I. J. K. 50, znajduje się obok matowej szyby, że zatem stać może przy niem.

— Słuchajcie—rzekła do Galoubeta, Sylwana Cornu i dwuch innych — wyznaczę wam miejsca, z których macie nie odchodzić pod żadnym pozorem, dopóki was sama nie zluzuję.

— Bardzo dobrze.

— Wy Galoubet i Sylwanie—mówiła dalej agentka—stańcie przed oknem i pilnie patrzcie i słuchajcie. Kiedy trzy razy uderzę w szybę matową, będzie to znak, że człowiek, który przyszedł po list z Anglji, odebrał go i odchodzi. Zaraz jeden z was przywoła dwuch agentów, którzy przez cały dzień siedzieć będą w karetce naprzeciw kantoru. Ja zaraz wyjdę za tym człowiekiem i wam go wskażę.

— Bardzo dobrze zrozumieliśmy — rzekł Galoubet—trzy razy pani w szybę zapuka.

— A nam dadzą znak—dodał jeden z agentów — wysiądziemy z karety i schwytamy człowieka, którego nam pani wskaże

— Tak. Wynajmijcie czemprędzej karetę na godziny i każcie jej stać tutaj.

Jeden z agentów pobiegł i sprowadził karetkę czteroosobową, poczem wsiadł do niej wraz z kolegą. Rozstawiwszy swoich ludzi, jak chciała Aime Joubert wróciła do kantoru i stanęła przy urzędniku, obok okienka do którego przyjść miano po list z Londynu.

Nazajutrz po południu po dokonaniu mordestwa na Symonie, listonosz przyniósł do niej list.—Odźwierna, chcąc go doręczyć, poszła z drugim listem na trzecie piętro.

Weszła do pracowni, gdzie szwaczki szyły, rozmawiając głośniej, niż zwykle, bo nie było nikogo, coby ich pilnował.

— Panny Symony nie ma tutaj? — rzekła odźwierna.

— Nie, zapewne wyszła na miasto —odpowiedziała Justyna—wcaleśmy jej dzisiaj nie widziały.

— Nie widziałyście panny! wyszła na miasto!—powtórzyła ze zdziwieniem odźwierna—a ja mogę powiedzieć, że panna Symona nigdzie sama nie wychodziła. Ja furtkę każdemu otwieram, a nikt dziś stąd nie wychodził na miasto, oprócz mego męża.

— Być może — odrzekła Justyna — lecz przecie panna Symona musi być gdzieś; pukałam do jej drzwi; ani się odezwała:

— A czy panna wchodziła do jej pokoju?

— Nie.

XLI.

— I panna nie weszła do pokoju — zawołała odźwierna — trzeba było wejść! Gotowa jestem się założyć, że panna Symona śpi.

— Ale już druga popołudnie.

— To nic nie znaczy. Zeszłej nocy namęczyła się podczas balu i prawie nie spała wcale. Pójdę ją obudzić.

Poczciwa kobiecina poszła do pokoju Symony i nie pukając otworzyła drzwi.

Dziewczę leżało tak, jak je zostawił Maurycy.

— A to pysznie śpi!—rzekła Dorota, widząc, że się ani poruszyła—może sobie powiedzieć, że się doskonale wyspała. Panno Symeono! — dwa razy zawołała odźwierna.

Dziewczę nic nie odpowiedziało. Dorota przystąpiła do łóżka, nachyliła się i wzięła dziewczę za rękę. Nagle krzyknęła z przerażenia i odskoczyła prawie do drzwi. Twarz jej wyrażała zgrozę. Poczuła że ręka Symony zimna jak u trupa. Usłyszawszy krzyk Doroty, nadbiegły szwaczki, przestraszone, same jeszcze nie wiedząc czego.

Odźwierna, dziko wytrzeszczywszy oczy—drżąc konwulsyjnie całem ciałem, wskazała im na ciało Symony.

— Mój Boże, co jej jest?— szepnęła Justyna ledwie mogąc mówić z przestrachu.

— Umarła!—rzekła Dorota głuchym głosem.

Justyne rzuciła się ku Symonie. Ręce jej dotknęły jej chłodnego ciała. Odstąpiła również przerażona. Nie straciła jednak głowy i zawołała:

— Prędzej, prędzej! trzeba pani Dubieuf powiedzieć, jakie się stało nieszczęście!

Jedna ze szwaczek pobiegła po schodach na dół wprost do gabinetu przełożonej. Pani Dubieuf zdrętwiała na tę okropną wiadomość. O ile wiek jej na to pozwalał, szybko pobiegła na trzecie piętro i z prawdziwą rozpaczą przekonała się o śmierci biednego dziewczęcia.

— Trzeba jej było jednak zapanować nad zmartwieniem i pomyśleć o przykrościach wszelkiego rodzaju, jakie pociągał za sobą straszny i niespodziewany ten wypadek!

Pani Dubieuf posłała po doktora i dała znać do komisarza policji. Doktór i komisarz ze swym sekretarzem przyjechali jednocześnie. Zaprowadzono ich do pokojn Symony.

Pani Dubieuf i Justyna stały przy łóżku i modliły się. Obok kropielnicy, do której włożono gałązkę bukową, paliła się gromnica, kiedy doktór i komisarz weszli, pani Dubieuf skłoniła się im i rzekła.

— Straszne nieszczęście, proszę panów!—znalazłyśmy nieżywe to drogie, kochane dziecko.

— Dobrze pani uczyniła, żeś nas wezwała—odpowiedział komisarz — jak tylko doktór obejrzy trupa, napiszę protokuł o śmierci i dodam w nim co mi pani powie. Przedewszystkiem jednak trzeba wiedzieć, czy rzeczywiście umarła.

— Tak, na nieszczęście—odparł doktór prędko obejrzawszy ciało— śmierć musiała nastąpić na początku nocy.

— Czemu pan ją przypisuje?

— Uderzeniu krwi do mózgu.

— W wieku tej panienki uderzenia do mózgu bywają rzadkie.

— Rzadkie, to prawda, ale się zdarzają. Dowód ma pan przed oczami.

— W takim razie protokuł zawrze się w kilku wierszach, ponieważ pan stwierdza śmierć naturalną. Pani Dubieuf będzie łaskawa mi powiedzieć imię i nazwisko tej panienki:

— Symeona miała na imię!— rzekła przełożona.

— A nazwisko?

— Nazwiska nie wiem, a i ona sama nie wiedziała, jak się nazywa,

— Jakto?

— Symeona była dzieckiem nieprawem i zaraz po urodzenin oddano ją mamce we wsi Vique-sur-Bresno.

— Któż ją oddał?

— Jakiś człowiek, który nie podał swego nazwiska i nigdy już nie wrócił.

— Czy pani napewno wie, że ta panienka nie znała nazwiska swych rodziców?

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.